

# Jutro po raz pierwszy zagramy w miejską grę

Miał ją Toruń, Warszawa i Łódź. Teraz przyszedł czas na Rzeszów. Jutro startuje pierwsza gra miejska „Śladami Lisa-Kuli”. Pionkami będą rzeszowianie, planszą - miasto.

Idea gry miejskiej przywędrowała do Polski ze Stanów Zjednoczonych i łączy w sobie cechy flash mobów, ulicznych happeninów, gier przygodowych RPG i harcerskich podchodów. W Rzeszowie po raz pierwszy organizuje je Stowarzyszenie na Rzecz Aktywności Społeczno-Artystycznej we współpracy ze Związkiem Strzeleckim „Strzelec”.

Fabulę wymyślił, studiując losy Leopolda Lisa-Kuli i badając historię Strzelców, do których należał - wyjaśnia Grzegorz Chudzik, prezes stowarzyszenia. W ten sposób uczestnicy przeniosą się dwa wieki wstecz i zobaczą Rzeszów tak, jak widział go najstarszy „strzelec”.

- Dodam, że wcale nie trzeba być orłem z historii, bo chodzi właśnie o to, żeby dowiedzieć się czegoś nowego. Zresztą koszem cennych minut zawsze można skorzystać z podpowiedzi od organizatorów - dodaje rzeszowianin mieszkający w Toruniu.

Sama gra potrwa ok. 2-2,5 godz. Zawodnicy będą poruszać się głównie po Starym Mieście. Na trasie spotkają członków Związku Strzeleckiego „Strzelec” ubranych w charakterystyczne mundury. Nagrodami za pierwsze trzy miejsca będą repliki polskich szablów kawalerskich.

ANNA JANIK

## W co grają w innych miastach

**TORUŃ** - gra miejska „Śladami Herberta”. W mieście, w którym studiował twórca „Pana Cogito” uczestnicy musieli odwiedzić m.in. Jego pokój w akademiku, dotrzeć do ukłoniętego baru nieznaczonego przy ul. Różanej i spotkać się na herbatce ze znanym profesorem z uczelni.

**WARSZAWA** - „Śladami Marii Curie - Skłodowskiej”. 2,5 tys. uczestników brało udział w wykonywanych przez animatorów eksperymentach chemicznych i dowiadywało się, co znajdowało się we folkach słynnej uczonki. Postacie z epoki organizatorzy umieszcili nawet w tramwajach.

**ŁÓDŹ** - „Na tropach X wyśledzić”. W czasie gry zawodnicy szukali wymagowanego X Wydziału Uniwersytetu Łódzkiego, tajnej jednostki, która bada wszystkie nierozwiązane zagadki nauki podjęte w czasie, tajemnicę Trójkiata Bernadskiego i brakuje odcisku w twarz Dariusza.



### Bartek

Mundur polski z 1905 r., kopczony głównie ze słynną białą wstawką. To spódnie bryczmy z oświadczeniami w kokoszki, białe francuski typu „Admiral” i niemiecki karabin typu „Mauzer”. Charakterystyczne są wysokie niebieskie koturny z srebrną lamówką.

### Maryla

Współczesny mundur „strzelca” praktycznie różni się od typowego wojskowego umundurowania. Cechą charakterystyczną są polki na kołnierzu, napis na ramieniu i beret z orłem kawalerskim.

### Patryk

Mundur „strzelca” i Brygady z 1914 r. ma szary kolor. Składa się z typowej bluzy kroju angielskiego z nakładanymi zawieszonymi kieszeniami, spodni z charakterystycznymi swieczkami i ty powiej części naciągów. Karabin armii Austro-Węgier typu „Manlicher” (wzór z 1895 r.) w okresie międzywojennym używało Wojsko Polskie.

## Chcielibyśmy przenieść się w tamte czasy

MARYLA DZIWIURA, PATRYK TUROŃ I BARTOSZ RZEŹNIKIEWICZ razem uczą się w drugiej klasie XIV LO. Kiedy ich rówieśnicy spędzają godziny przed komputerem, oni wkładają mundury, sznurują buty i ćwiczą taktykę na poligonie. - „Strzelcami” jesteśmy dopiero od roku, ale już czujemy, że ten styl życia jest dla nas. W tygodniu spotykamy się w świetlicy strzeleckiej, gdzie dostajemy materiały szkoleniowe, uczymy się pierwszej pomocy medycznej - opowiada Maryla. Cała trójka najbardziej czeka jednak na dłuższe wyjazdy wakacyjne na poligony. Złazca do bieszczadzkiego Trzcianca, gdzie wojskowe szlify odbierają „Strzelcy” z jednostek z całego województwa. To idealna okazja, żeby poznać nowych znajomych i wspólnie przeżyć przygodę życia. Czasu wolnego jest tu jak na lekarstwo. - Pobudka o 6 rano, a potem półgodzinna zaprawa, czyli poranna gimnastyka i dopiero śniadanie. Wiadomo, że mundur zawsze musi leżeć niedoścignięcie, a buty mają bliźniaczą - wylicza Bartek. Zajęcia w polu trwają od 8 do 14, a później od 15 do 18. Zajęcia z taktyki, nauka strzelania, obchodzenia się z bronią i musztra to tylko niektóre obowiązkowe punkty pobytu na poligonie. - Później kolacja, kąpiel i o 22 capstrzyk, czyli udanie się na spoczynek. Często w nocy dowódcy urządzają nam niespodziewane pobudki, ogłaszając alarm. Mamy wtedy parę minut na wywniesienie wszystkich rzeczy i zameldowanie się w pełnej gotowości na zewnątrz - uśmiecha się Patryk.

Młodzi Strzelcy nie ukrywają, że wojsko kochają właśnie za dyscyplinę, porządek i jasno określone zasady, których trzeba się trzymać. Dlatego cała trójka na czcze z Marylą poważnie myśli o przejściu na zawodowstwo, najchętniej w szeregach 21. Brygady Strzelców Podhalańskich: - Jako kobieta wcale nie jestem w mniejszości, bo w rzeszowskim Strzelcu stanowimy ok. 50 proc. Rywalizacja z mężczyznami jakoś szczególnie mi nie doskwiera, tak naprawdę w ogóle jej nie czuję.

Patronat honorowy nad imprezą objęły Ministerstwo Obrony Narodowej i Wojsko Polskie.

## Zasady gry

Gra startuje jutro o godz. 14 z placu Farnego przy pomniku Lisa-Kuli. Zawodnicy dostaną, czytte karty do gry i pierwszą podpowiedź, która naprowadzi ich na miejsce związane z bohaterem. Jeśli prawidłowo rozwiążą zagadkę i trafią do właściwego punktu, na miejscu dostaną kartę, którą trzeba wpiąć w kartę gry, oraz kolejne zadanie. Wygra ten, kto zdobędzie karty ze wszystkich miejsc i jako pierwszy wróci na start, czyli na plac Farny. W zabawie można brać udział grupami, rodzinnymi lub pojedynczo. Nie ma ograniczeń wiekowych. Przy sobie wystarczy mieć tylko długopis. Zapisy organizatorzy przyjmują na stronie internetowej. Do gry będzie można dotrzeć się również na starcie. Zabawa jest darmowa.

Więzy adres:

[www.grymiejskie.pl](http://www.grymiejskie.pl)

## Miejsca związane z Lisem-Kulą

**II LO** - wraz z trójką rodziców Leopold Lisa-Kuli chodził do szkoły ludowej i II Gimnazjum Pałubowego, które teraz nosi jego imię.

**OLSZYNO** - jak wspominał szkolni kolejni Lisa-Kuli, tu wymyślał się razem na wagi. Podczas jednej z takich wypraw wiosną 1911 r. zabójczy tajno stowarzyszenie z myślą przygotowania się do walki o Polskę.

**CIEMNARZ NA POBITNEM** - pogrzeb Lisa-Kuli w Rzeszowie w 1919 r. stał się wielką manifestacją patriotyczną.

**TABLICA PAMIĄTKOWA** - wmurowano ją w 1965 r. na froncie kościoła farnego, w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca, gdzie stał znaleziony pomnik.

## Gra miejska to żywa lekcja historii

Rozmowa z Grzegorzem Chudzikiem, prezesem Stowarzyszenia na Rzecz Aktywności Społeczno-Artystycznej, organizatorem pierwszej rzeszowskiej gry miejskiej „Śladami Lisa-Kuli”



- Skąd pomyśli, żeby święto 11 listopada uczcić grą miejską?

- Miałem w Rzeszowie 20 lat i zauważyłem, że o odyskaniu niepodległości mówili się zawsze albo bardzo banalnie, albo bardzo pompatycznie. To święto od lat obchodzili tak samo, czyli z mszą na początek, wieńcami, hymnami i wiankami, składanymi przed pomnikami. Tymczasem wiele rodzin pozycuje innej formy poznawania historii, zwłaszcza takiej, która w jakiś sposób je aktywizuje. Biorąc udział w grze miejskiej, nie oglądają gotowej inscenizacji, ale sami stają się bohaterami akcji. Całkowicie rezygnuje się ze stowarzyszenia, opierając się na autentycznych wydarzeniach z biografii Leopolda Lisa-Kuli i jego pobytu w Rzeszowie. Podczas rozwiązywania poszczególnych zadań uczestnicy odkrywają w swoim mieście to, czego do tej pory nie zauważali. Taka gra to żywa i wciągająca lekcja historii.

- A dlaczego postawiliście na Lisa-Kulę?

- Wybór postaci był nieprzypadkowy. To typ bohatera idealnie trafiającego do młodych ludzi. Młody, zdolny chłopak, który szybko piął się po szczeblach kariery wojskowej i szybko awansował, a z drugiej strony często wymykał się z kolegiami na wagi. Trudno chyba o postać, która byłaby bardziej z krwi i kości.

- Rebusów, łamigłówek, mini-mapek, rymowanych wierszyków, a nawet zdjęć z minionych epok, które trzeba będzie przenieść na współczesne realia. To może być sfotografowana przed laty kamienica, w której nasz bohater mieszkał, szkoła, w której się uczył, restauracja, gdzie chodził na obady. Wewnątrz może na nas czekać aktor, ubrany w strój z epoki, z którym będzie trzeba wypić herbatę, zamienić parę słów i uzyskać podpowiedź. Czekają nas sporo niespodzianki.